

Ryszard Polak
(Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie
Wydział Wychowania Fizycznego i Sportu w Białej Podlaskiej)

Dzieje Polski w ujęciu Feliksa Konecznego na podstawie jego syntez historycznych

W dziejach polskiej historiografii, zwłaszcza od przełomu XIX i XX stulecia, swoją działalność naukową i publicystyczną uprawiało wielu wybitnych rodzimych humanistów, głównie historyków. Wymienić można takich uczonych, jak Józef Szujski, Michał Bobrzyński, Walerian Kalinka, Marian Kukiel, Szymon Askenazy, Oswald Balzer, Władysław Konopczyński, a także wielu innych. Wszyscy oni – i słusznie – wzmiankowani są często przez badaczy dziejopisarstwa, ponieważ znacznie przyczynili się do jego rozwoju, przybliżając historię narodu polskiego w różnych opracowaniach monograficznych, pracach przyczynkarskich i syntezach. Szczególnie te ostatnie, będące rezultatem wielu kwerend źródłowych, krytycznych analiz nad istniejącymi już opracowaniami, oraz – nierzadko – osobistych refleksji, cieszyły się szczególnym zainteresowaniem czytelników (zwłaszcza uczącej się w liceach i gimnazjach młodzieży oraz studentów). Stosunkowo jednak mało uwagi w badaniach nad rodzimą historiografią poświęca się Feliksowi Konecznemu (1862-1949), którego dorobek w tym zakresie był bardzo znaczący. Wystarczy wspomnieć, że napisana przez Andrzeja Feliksa Grabskiego praca *Zarys historii historiografii polskiej* o krakowskim uczonym wzmiankuje zaledwie dwa razy, i to tylko w kontekście omawianej przez niego historiografii europejskiej (wtedy, gdy przywoływał on postaci Oswalda Spenglera i Arnolda Josepha Toynbeego)¹.

Koneczny był wybitnym historykiem, filozofem historii, teoretykiem cywilizacji, publicystą i krytykiem teatralnym. Podczas studiów w Krakowie pobierał nauki u wspomnianego wcześniej Bobrzyńskiego oraz Maurycego Straszewskiego, Wincen-tego Zakrzewskiego i innych znamienitych humanistów, także tych światowej sławy. Dobrze znane i omówione są poglądy historiozoficzne autora *Cywilizacji bizantyńskiej*²,

¹ Zob. A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 158, 171.

² Feliks Koneczny napisał wiele dzieł, w których podjął problematykę filozofii historii. Należą do nich m. in.: *O wielości cywilizacji* (Kraków 1935), *Rozwój moralności* (Lublin 1938), *Cywilizacja bizantyńska* (Londyn 1973),

zwłaszcza dzięki powstałym w ostatnich latach kilku gruntownym opracowaniom. Dla przykładu można wymienić książki: Jana Skoczyńskiego³, Andrzeja Bokieja⁴, Piotra Grabowca⁵, Piotra Bezata⁶, Leszka Gawora⁷, Pawła Skrzydlewskiego⁸, Anny Frączczak⁹ oraz piszącego te słowa¹⁰. Istnieje także dosyć dobrze opracowana biografia Konecznego autorstwa Piotra Bilińskiego¹¹. Zostały również wydane – głównie dzięki wydawnictwu ANTYK oraz Instytutowi Edukacji Narodowej w Lublinie – reprinty większości jego dzieł, tak wartościowych z punktu widzenia poznawczego i napisanych z wielką erudycją oraz znanstwem poruszanej problematyki. Warto zaznaczyć, że po części opracowane zostały także poglądy polityczne uczonego¹², chociaż istnieje szereg ciekawych wątków jego działalności publicystycznej, które z pewnością należy podjąć i szczegółowej przeanalizować¹³.

Koneczny był w czasie swojej długiej, trwającej prawie 60 lat, działalności publicystycznej i naukowej autorem wielu syntez nie tylko historiozoficznych¹⁴, ale i historycznych. Do tych ostatnich należą m. in.: *Dzieje Śląska* (Bytom 1897), *Dzieje Polski* (t. 1-2, Łódź 1902), *Dzieje Polski za Piastów* (Kraków 1902), *Dzieje Polski za Jagiellonów* (Kraków 1903), *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży* (Kraków 1905, następnie inne wydania), *Dzieje Rosji* (t. 1, Warszawa 1917; t. 2, Wilno 1929; t. 3, Londyn 1984), *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów* (Warszawa 1921), *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski* (t. 1-2, Poznań 1921), *Dzieje administracji w Polsce* (Wilno 1924).

Również dzieła stworzone przez Konecznego w celu upamiętnienia czynów oraz postaci wybitnych polskich świeckich i duchownych (jak monografie, poświęcone np. Adamowi Mickiewiczowi oraz Tadeuszowi Kościuszce, czy też praca *Święci w dziejach narodu polskiego*¹⁵) cieszyły się wielkim uznaniem czytelników, a treści w nich zawarte nie straciły do dzisiaj swojego znaczenia i aktualności.

Warto więc przyrzeć się historycznym pracom naszego uczonego i przeana-

Cywilizacja żydowska (Londyn 1974), *O ład w historii* (Londyn 1977), *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej* (Londyn 1981), *Prawa dziejowe* (Londyn 1982).

³ J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991; tenże, *Koneczny – teoria cywilizacji*, Warszawa 2003.

⁴ A. Bokiej, *Cywilizacja łacińska. Studium na podstawie dorobku historycznego Feliksa Konecznego*, Legnica 2000.

⁵ P. Grabowiec, *Model społeczeństwa obywatelskiego w historiozofii Feliksa Konecznego*, Wrocław 2000.

⁶ P. Bezat, *Teoria cywilizacji Feliksa Konecznego*, Krzeszowice 2002.

⁷ L. Gawor, *O wielości cywilizacji. Filozofia społeczna Feliksa Konecznego*, Lublin 2002.

⁸ P. Skrzydlewski, *Polityka w cywilizacji łacińskiej. Aktualność nauki Feliksa Konecznego*, Lublin 2002.

⁹ A. Frączczak, *Feliks Koneczny o państwie i wartościach*, Kraków 2003.

¹⁰ R. Polak, *Cywilizacje a moralność w myśli Feliksa Konecznego*, Lublin 2001.

¹¹ P. Biliński, *Feliks Koneczny, (1862 - 1949). Życie i działalność*, Warszawa 2001.

¹² Zob. np. R. Polak, *Feliks Koneczny wobec Rosji i jej cywilizacji „Cywilizacja”* 2005, nr 15, s. 82-101; tenże, *Konecznego ocena relacji polsko – rosyjskich*, „Cywilizacja” 2006, nr 16, s. 119-140; tenże, *Kwestia ukraińska w publicystyce politycznej Feliksa Konecznego*, „Zeszyty Społeczne KIK”, nr 16, s. 81- 93.

¹³ Chodzi na przykład o problematykę stosunków polsko-czeskich i polsko-słowackich, której Koneczny poświęcił liczne artykuły, dzieła oraz oddzielne publikacje, zwłaszcza przed i tuż po II wojnie światowej. Autor niniejszego opracowania przygotowuje na ten temat publikację.

¹⁴ Zasadniczo Koneczny zajął się pisaniem syntez historiozoficznych pod koniec swego pracowitego życia, gdy w 1929 roku został przeniesiony przez władze sanacyjne na emeryturę. Naturalnie, problem filozofii dziejów zawsze go interesował.

¹⁵ Zob. F. Koneczny, *Życie i zasługi Adama Mickiewicza*, Kraków 1898; tenże, *Tadeusz Kościuszko*, Poznań 1917; tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Warszawa 1939. W ostatnich latach ukazały się wznowienia nakładów wyżej wymienionych dzieł.

lizować jego poglądy. Oczywiście nie da się opisać całego bogactwa szczegółów zawartych w tych dziełach – o nich czytelnik może przekonać się podczas samodzielnej lektury. Na podstawie najważniejszych publikacji Konecznego można jednak zrekonstruować kilka najciekawszych jego spostrzeżeń, jako znawcy dziejów Polski i krajów ościennych.

Historię naszego kraju przedstawiał uczony przeważnie w porządku chronologicznym. W wielu przypadkach dokonywał jednak różnego rodzaju ujęć porównawczych, zestawiając opisywane fakty z czasami wcześniejszymi lub późniejszymi. Opisywał także moralne konsekwencje poczynań władców zarówno polskich, jak też i innych.

Według Konecznego, za czasów piastowskich plemiona wchodzące w skład rodu państwa polskiego cieszyły się znaczną autonomią. Własność indywidualna ludzi wolnych zamieszkujących kraj była dziedziczona z pokolenia na pokolenie w linii męskiej. Jeśli zdarzyło się, że zabrakło męskiego potomka, majątek przechodził na własność rodu, którego starszozna przekazywała ową własność innej, godnej tegoż posiadania rodzinie. Służba wojskowa nie była wówczas obowiązkowa, a drużyny wyprawiające się na wojnę składały się z ochotników. Tylko w przypadku, gdy wróg bezpośrednio najechał ziemie należące do członków danego plemienia, do walki zobowiązani byli wszyscy współplemieńcy. Niewolnicy byli sprowadzani do Polski podczas wypraw wojennych i stawali się własnością księcia. Nakazywano im osiedlanie się w różnych częściach państwa i wykonywanie zleconych przez władcę obowiązków. Zajmowali się oni głównie rybactwem, bartnictwem; byli też wśród nich kołodzieje, cieśle, grotnicy, itp. Przedmioty wykonane przez naroczników, jak nazywano ludzi pozbawionych wolności, były następnie rozwożone po grodach i służyły głównie jako zaopatrzenie dla drużyny księcia¹⁶. W czasach pokoju ludność cieszyła się pełnym samorządem. Co prawda, podatki były odgórnie ustalane przez władcę, ale sposób ich płacenia zależał już od samodzielnej decyzji władz opola¹⁷.

Niewiele miejsca poświęcił Koneczny pierwszemu naszemu władcy – Mieszkowi I. Zwracał jednak uwagę na jego dalekowzroczność zarówno w polityce międzynarodowej, jak i wewnętrznej oraz podkreślał doniosłość przyjęcia przezeń chrztu – uchroniło ono nasz kraj przed niemiecką ekspansją terytorialną:

Zawdzięczamy mu światło wiary świętej i samo istnienie polityczne Polski. Gdyby był upierał się przy pogaństwie, byłaby Polska dla Niemców „ziemią niczyją”, którą wolno grabić i podbijać, (...) Polityka jego nadzwyczaj mądra, nie wyrwa się naprzód, raczej trzyma się tej zasady, żeby czekać i przeczekać nieprzyjaciela, aż się samemu urośnie w siły. Urządził się tak, że nie poniósł szkody ani od Niemców, ani od Połabian. Umiał wyzyskać do swych celów najnieprzyjaźniejsze na pozór okoliczności, a z najcięższych kłopotów wybrnąć potrafił zwycięzko, zawsze umiejąc

¹⁶ F. Koneczny, *Dzieje Polski*, t. 1, Komorów 1997, s. 48. Koneczny wielokrotnie nawiązywał do początków kultur i cywilizacji w czasach prehistorycznych, zarówno w swych historycznych, jak też i historiozoficznych pracach (np. w *Rozwoju moralności*). Jego poglądy na ten temat były po części uwarunkowane były stanem badań na ten temat w czasach, w których uczony żył i z nich korzystał. Por.: M. Szczepański, *Feliks Konecznego koncepcja prehistorii ludzkości – aspekty filozoficzne*, „Przegląd Humanistyczny” 1984, s. 133-145.

¹⁷ Tenże, *Skrót dziejów włościaństwa w Polsce*, Wilno 1921, s. 7-15.

sobie radzić¹⁸.

Natomiast Bolesława Chrobrego autor *Dziejów Polski* oceniał jako władcę odznaczającego się wieloma zaletami charakteru. Dzięki niemu Polska rozwinęła się cywilizacyjnie i stała się znaczącym w Europie krajem chrześcijańskim, mogącym prowadzić własną, niezależną od wpływów i ingerencji sąsiadów politykę¹⁹. Dlatego też Chrobry dążył za wszelką cenę do koronowania się na króla:

O władzy monarszej miał pojęcia górne. Odczuwał to doskonale, że panujący musi być przodownikiem społeczeństwa i kierować nim. [...] Budojąc dalej na podwalinach założonych przez ojca, postanowił doprowadzić Polskę do zupełnej równości z innymi zachodnimi narodami i wytknął sobie cel świetny, żeby tron polski ozdobić koroną, państwo piastowskie zamienić w królestwo²⁰.

Cel ten udało mu się zrealizować w ostatnich latach życia i wtedy to „Korona polska stała się widocznym znakiem jedności narodowej i państwowej niepodległości, a zupełnej równości z innymi narodami Europy”²¹. Chrobry wychowywał się w wierze chrześcijańskiej i doskonale rozumiał jej znaczenie oraz wartość, zwłaszcza tę społeczną. Po koronacji pozostał władcą wiernym cywilizacji łacińskiej i religii katolickiej. Tymczasem za naszą zachodnią granicą, w Niemczech, zaczęła zdobywać przewagę bizantyńska metoda ustroju życia zbiorowego, której zwolennicy – cesarze niemieccy – wyznawali m.in. zasadę, że Kościół powinien być bezwzględnie podporządkowany władzy państwowej²². W późniejszych czasach wpływy cywilizacji bizantyńskiej w Niemczech, a następnie również w Zakonie Krzyżackim oraz w Prusach dalej wzrastały, przyczyniając się m.in. do rozszerzenia się tam protestantyzmu i prześladowań katolików, zwłaszcza wtedy, gdy byli nimi Polacy²³.

Już od pierwszych lat istnienia nasz kraj przeżywał różnego rodzaju klęski demograficzne będące wynikiem niszczycielskich najazdów wrogich sąsiadów. Dużych zniszczeń dokonali chociażby w latach trzydziestych XI wieku Niemcy i Czesi:

Najazd Brzetysława czeskiego wyludnił Wielkopolskę [...] a Śląsk ucierpiał tak dalece od napadów niemieckich i czeskich, że stawszy się najuboższą, bo najbardziej wyludnioną dzielnicą polską, musiał uciec się do obcego osadnictwa, zagrożony całkowitą ruiną. Niebawem znaczna część Polski musiała Śląsk naśladować, gdy najazdy tatarskie sprowadziły ogólne wyludnienie. [...] Ileż pokoleń minęło, zanim zdołano naprawić te szkody²⁴.

¹⁸ Tenże, *Dzieje Polski za Piastów*, Komorów 1997, s. 59.

¹⁹ Ponieważ Chrobry zyskał sobie jako potężny i odważny władca, zyskał sobie on sławę u wszystkich współczesnych mu dziejopisarzy. Stąd też Koneczny pisał, że „Niemcy stawili go w pieśni, na Rusi nazywali Chrobrym, a już najstarsze kroniki, i to nie tylko polskie, lecz także ruskie, przyznawały mu przydomek Wielkiego”. (F. Koneczny, *Dzieje Polski*, t. 1, s. 42-43.)

²⁰ Tenże, *Dzieje Polski*, t. 1, s. 32.

²¹ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży*, Lublin 1999, s. 21.

²² Tenże, *Polskie logos a ethos. Roztrząsanie o znaczeniu i celu Polski*, Komorów 1997, s. 329.

²³ Tenże, *Napór Orientu na Zachód*, [w] *Kultura i cywilizacja. Praca zbiorowa*, Lublin 1937, s. 13.

²⁴ Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 490.

Najazd mongolski poczynił w Polsce niezwykle duże spustoszenie, stąd też słusznie został uznany, jak zauważył Koneczny, za jedną z największych tragedii w historii naszego kraju. Za klęskę Polaków pod Legnicą częściowo winę ponosili niektórzy książęta polscy, którzy nie przygotowali się do zorganizowanej obrony ojczyzny. Szczególną odpowiedzialność za to, co się stało, ponosił jednak książę Henryk Pobożny, którego późniejsza historiografia niejednokrotnie próbowała uczynić bohaterskim obrońcą chrześcijaństwa, a jego śmierć na polach legnickich przedstawiała niemalże jako męczeńską. Koneczny uważał, że władca ten nie tylko był złym dowódcą na polu walki, ale także człowiekiem nieroztropnym oraz beztroskim. Podczas najazdu mongolskiego:

ze swoim wojskiem zamknął się w twierdzy lignickej: nie wiele miał tego wojska, zaledwie kilka tysięcy. Gdyby był spełnił swój obowiązek zwierzchniego księcia polskiego, gdyby pamiętał o Sandomierzu, o Krakowie, a choćby tylko o Wrocławiu, byłby zgromadził pod swoją wodzą rycerstwo całej Polski²⁵.

Do stoczenia bitwy z Mongołami zmusił Henryka głód. Książę przystąpił jednak do walki nieprzygotowany, źle ocenił własne siły, dlatego też starcie z nawałą tatarską przegrał i sam zginął.

Jedną z najdotkliwszych konsekwencji najazdu mongolskiego była nasilona kolonizacja niemiecka, która spowodowała, że wiele typowo polskich wcześniej miast zostało zdominowanych przez niemieckich osadników. Założone niejako na nowo po zniszczeniach wojennych Wrocław i Kraków „były miastami zupełnie niemieckimi [...] Handel i rękodzieła zakwitnęły, ale nie były one polskie”²⁶.

Jeśli chodzi o rzemiosło i handel, to były one w średniowieczu tymi dziedzinami działalności gospodarczej, które umożliwiały stabilny rozwój oraz życie osobom wykonującym te profesje²⁷. Zasadą jednakże było to, aby ludzie czerpali zyski przede wszystkim z owoców własnej pracy, a nie ze zmieniającej się koniunktury, wynikającej np. z nadmiernej podaży czy popytu, tak, jak działo się w czasach nowożytnych. Nikt też nie powinien – w świetle zasad ekonomii średniowiecznej – bogacić się kosztem biedniejszych warstw ludności. „Rzemieślnicy nie byli w jarzmie u handlarzy, bo wyrobów rękodzielniczych tylko u rzemieślnika można było nakupić; a każdemu to wolno było sprzedawać, co ściśle do jego rzemiosła należało” – zauważał Koneczny²⁸. Dlatego też mieszczaństwo niemieckie, które – przede wszystkim z racji niestabilności politycznej państw niemieckich i wysokich ceł tam panujących – chętnie emigrowało w tym czasie do Polski, bogaciło się w naszym kraju, jednak nie zawsze spłacało dług wdzięczności wobec polskich książąt. Koneczny pisał:

Takie były następstwa wyludnienia, iż Polska miała pełno obcych, którzy działali na swoją korzyść, a nie na korzyść kraju, który ich żywił. Niemczyzna zaczęła nas zalewać, a niemieckie mieszczaństwo uprawiało często politykę wrogą dla Polski, choć w Polsce się bogaciło. Próbowali ci Niemcy z przybyszów zamienić się na pa-

²⁵ Tenże, *Dzieje Śląska ozdobione licznymi obrazkami*, Warszawa – Komorów 1999, s. 109.

²⁶ Tamże, s. 112.

²⁷ Tenże, *Zwierzchnictwo moralności. Ekonomia i etyka*, Komorów 2006, s. 109-111.

²⁸ Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 151.

nów kraju. Tyle najazdów niemieckich nie dało nam rady, aż najazd tatarski, wyłudnienie i straszne zubożenie kraju otwarło go Niemcom na oścież. Bez zdobycia miecza mogli sobie teraz Polskę zdobywać, i to sami do tego zaproszeni²⁹.

Także ziemie etnicznie wcześniej polskie położone na obszarze późniejszej Galicji, zwłaszcza Wschodniej, zaczęły być – w wyniku emigracji ludności ruskiej – zasiedlane przez lud wiejski ze wschodu. Masowo uciekał on przed prześladowaniami ze strony Tatarów, jakim był poddawany w miejscach swojego wcześniejszego pobytu w księstwach ruskich. Dlatego też, udając się na ziemie rdzennie polskie, „zbiegano tłumnie z pod ucisku fiskalnego baskaków i od systematycznie uprawianego polowania na ludzi”³⁰. Owe klęski dotknęły nasz kraj w okresie rozdrobnienia dzielnicowego, które niewątpliwie osłabiało państwo. Dopiero po dłuższym czasie, dzięki wysiłkom i staraniom całego narodu oraz po pokonaniu szeregu trudności – wewnętrznych i zewnętrznych – rozbitcie zostało przewyciężone. Wiodącą rolę w procesie zjednoczenia ziem polskich odegrał Władysław Łokietek, o którym Koneczny pisał, że po koronacji na króla można było „o nim śmiało powiedzieć, że zasłużył, zapracował sobie na tę koronę twarzym znojem żywota”³¹. Uczony nazywał go, podobnie jak inni historycy, „Niezlomnym”. Na pozytywnej ocenie tego władcy zaważyła przede wszystkim jego walka z niemieckimi wpływami w Polsce (ówczesne mieszczaństwo, skupione zwłaszcza w dużych miastach, było niemieckie i niekiedy bardzo wrogo nastawione do tych książąt, którzy chcieli zjednoczyć państwo polskie w jeden, niezależny od wpływów zewnętrznych, organizm) oraz skuteczne zmagania z Krzyżakami:

Władysław Łokietek rozbudził ducha narodowego. Duch narodowy sprawił, że znalazło się jeszcze dosyć siły nie tylko na odzyskanie Pomorza i Kujaw, ale też do znacznie większych jeszcze czynów. Klęski Łokietka miały tylko chwilowe znaczenie, a duch narodowy pozostał na wieki. I dlatego to zawsze wszyscy historycy sławić będą tego króla za jego dzielność, wytrwałość i niezłomną miłość ojczyzny³².

Jednakże to cały naród usilnie pracował na to, aby Polska stała się na powrót silnym, niepodległym i mającym duże znaczenie w chrześcijańskiej Europie państwem. Jak twierdził Koneczny, druga połowa XIII stulecia była okresem, w których żyło wielu ludzi świętych. To właśnie oni wpływali swoim postępowaniem na morale całego społeczeństwa, będąc dla wielu sobie współczesnych doskonałym przykładem do naśladowania. Do takich osób należeli m.in. św. Jacek Odrowąż, bł. Czesław, św. Bronisława, św. Jadwiga (małżonka Henryka Brodatego), św. Salomea (córka Leszka Białego), św. Kinga (małżonka Bolesława Wstydliwego). Wspomniane postacie należały do elit społecznych, dlatego też ich oddziaływanie było znaczące³³. Nasz uczony przeciwny był rozpowszechnionym powszechnie wyobrażeniom, jakoby ludzie uznani za świętych zajmowali się wyłącznie modlitwą oraz kontemplacją, nie angażowali się w działalność społeczną, polityczną, ani nie wykonywali swych codziennych obowiązków lub powinności. Koneczny twierdził, że gdyby nie ich zaangażo-

²⁹ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 42.

³⁰ Tenże, *O pierwotnej polskości Rusi Czerwonej*, „Świat Słowiański” 1913, s. 235.

³¹ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 59.

³² Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 139.

³³ Tamże, s. 156.

zowanie i praca, nie byłoby szans na odrodzenie się państwa polskiego, będącego tak gorliwym obrońcą chrześcijaństwa i cywilizacji łacińskiej.

Według uczonego, istniało wiele przyczyn, które zadecydowały o wzroście religijności w społeczeństwie polskim. Niewątpliwy wpływ na morale ówczesnych mieszkańców ziem polskich miało gorliwe duchowieństwo chrześcijaństwa. Także kanonizacja św. Stanisława, dokonana w połowie XIII wieku, odegrała tutaj niebagatelną rolę. Faktem jest też to, że w chwilach trudnych dla państwa społeczeństwo polskie przeżywało okresy wielkich, zbiorowych nawróceń. I to była – jak zauważył Konieczny – chyba jedyna, ale niezwykle ważna, „pozytywna” strona inwazji tatarskiej na Polskę:

Strasliwa tatarska nawała wstrząsnęła do głębi całym społeczeństwem. Ludzie załamani nieszczęściem, pozbawieni rodzin i dobytku pracy wielu lat, niepewni, czy najazd się nie powtórzy, w trwodze o ziemskie powodzenie poczuli, jak zwykle bywa, równocześnie trwogę sumienia. Najazd przedstawiał im się, jako ciężka kara za grzechy. Po najeździe pod wpływem strasznego ciosu, tysiące zwróciły się do Boga., bo – trwoga! A każdy z nich chciał dać swej pobożności jakiś znak widomy; ubogi wrzucił do skarboxy grosz, bogacz fundował klasztor. Pod wpływem trwogi spełniali uczynki prawdziwie bogobojne, ludzie wcale niebogobojnie usposobieni. Cóż dopiero tacy, którzy naprawdę mieli Boga w sercu! Przez ogólny pobożny nastrój powiększał się wpływ osób zapatrujących się na życie głębiej, ściśle według chrześcijańskiej moralności, bo podniósł się ogólny stan moralności w społeczeństwie³⁴.

Duchowieństwo polskie XIII wieku cechowało się wyjątkowym patriotyzmem. To właśnie ono przyczyniło się do powstrzymania fali przybyszów z obcych krajów, zwłaszcza z Niemiec, wstępujących do zakonów na terenach naszej ojczyzny. Na jednym z synodów ustalono bowiem zasadę, aby nie przyjmować do polskich klasztorów osób nie będących Polakami. Tylko na Śląsku zgermanizowani książęta stosowali regułę wprost przeciwną – nie przyjmowano do zakonów Polaków, robiąc tym samym miejsce dla Niemców³⁵.

Konieczny bardzo pozytywnie wyrażał się o Kazimierzu Wielkim. Zaslugą tegoż władcy było zajęcie Rusi Czerwonej oraz przywrócenie sprawnego funkcjonowania istniejącej tam, ale podupadłej organizacji Kościoła katolickiego³⁶. Chciał on w ten sposób rozszerzyć wpływ cywilizacji łacińskiej na wschód, przygotowując grunt pod przyszłe nawrócenie zamieszkującej tam ludności na katolicyzm³⁷. Kazimierz Wielki troszczył się o rozwój handlu – również z dalekimi krajami – dbając o bezpieczeństwo na drogach i utrzymanie szlaków handlowych³⁸. Zorganizował także nowoczesną administrację państwową, ujedynolcił w dużej mierze prawo stanowione, starał się o rozwój oświaty, prowadził umiejętną politykę zagraniczną, nie narażając kraju na niepotrzebne wojny oraz straty demograficzne i terytorialne. To tylko niektóre z osiągnięć tego króla, było ich bowiem o wiele więcej³⁹.

³⁴ Tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Warszawa/Struga – Kraków 1988, s. 160.

³⁵ Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 160.

³⁶ Tenże, *Dzieje Polski*, t. 1, s. 139-140.

³⁷ Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 165.

³⁸ Tenże, *Cywilizacja żydowska*, Warszawa – Komorów 2001, s. 273.

³⁹ Tenże, *Dzieje Polski za Piastów...*, s. 344-408.

Koneczny bardzo pozytywnie oceniał rządy Jagiellonów w Polsce⁴⁰. Zwłaszcza, że nastąpiły po nich czasy o wiele trudniejsze, kiedy to nasz kraj musiał borykać się problem natury politycznej, wewnętrznej, międzynarodowej, kulturowej czy też gospodarczej.

Gospodarcza stabilność kraju za Jagiellonów pomogła skutecznie prowadzić wojny i zwyciężać nawet bardzo potężnych w owym czasie nieprzyjaciół⁴¹. Także dobrobyt przeciętnych mieszkańców kraju ulegał ciągłej poprawie. Władcy w trosce o rozwój gospodarczy ziem polskich wyprzedzali wiele postępowych wówczas krajów Europy Zachodniej, np. dzięki zmianom w prawie handlowym:

Polska wyprzedziła całą Europę przez to, że już w roku 1447 ogłoszono zupełną wolność handlu na splawnych rzekach, znosząc za jednym razem wszystkie rzeczne cła prywatne, nie zaprowadzając zaś wcale publicznych. Zakazano jednocześnie stawiania na rzekach jakichkolwiek przeszkód żegludze, choćby zastaw dla hodowli i połowu ryb; a jeżeliby bez takich zastaw obejść się nie można, nakazano robić w nich bramy i otwierać dla przepływających czółen, tratew, galarów⁴².

Koneczny zauważył, że kapitalizm, jaki rodził się w Europie u schyłku średniowiecza i na początku czasów nowożytnych, przybierał w Polsce o wiele bardziej humanistyczną, szlachetną formę, niż na zachodzie kontynentu. W Europie Zachodniej wielu kapitalistów, zajmując się lichwiarstwem i handlem, gardziło pracą wytwórczą, co skutkowało pojawieniem się swoistego „pasożytnictwa” najzamożniejszych warstw społecznych. W Polsce zaś – jak zaobserwował uczoney – zarówno w teorii, jak i praktyce życia gospodarczego

kapitalizm nasz XVI i XV w. polegał na czymś zupełnie innym. Wytwarzał wyższe piętro w gmachu pracy. Pieniądz nie stawał się celem, lecz środkiem takich prac, jakich dotychczas nie można było wykonywać z powodu braku znaczniejszych środków. Kapitalizm pracuje, inwestycje olbrzymieją. Wylania się cały szereg rodzajów pracy, powoływanych dopiero do życia przez kapitalizm. Postulaty etyczne wzrastają również, bo komu więcej dano, od tego więcej się żąda. Kapitalizm objawia się we wszystkich stanach na przełomie XV i XVI stulecia: na folwarkach, w cechach, u kupców, a nie słyhać nigdzie jakichś specyficznych ogólnych zarzutów przeciwko niemu, nie znać w społeczeństwach łacińskiej cywilizacji [w Polsce – przyp. R. P.] tego nowego rodzaju niecnoty, jakim miały się potem stać specjalne przestępstwa gospodarcze⁴³.

⁴⁰ Świadczą o tym następujące słowa: „Dynastia Jagiellońska stała się najpotężniejszą w Europie [...] Od morza do morza sięgała potęga dynastii, a dzielne to i przedsiębiorcze pokolenie rzuciło hasło, żeby też samo państwo polskie było «od morza do morza»” (F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 119.). Politykę taką należało kontynuować, zdaniem autora „*Dziejów Polski*”, w czasach panowania późniejszych władców. Niestety, zwłaszcza za czasów króla Zygmunta III Wazy, zaniechano jej. Spowodowało to bardzo poważne – negatywne – konsekwencje gospodarcze dla naszego kraju, ponieważ od czasów odkryć geograficznych znaczenie handlu morskiego znacznie w świecie wzrosło, wypierając w wielu przypadkach handel lądowy. Stąd też państwa mające dostęp do morza, takie jak Hiszpania, Portugalia, a przede wszystkim Anglia, szybko bogaciły się. Polska zaś traciła coraz bardziej na gospodarczym znaczeniu, nie uczestnicząc w niezwykle intratnym handlu międzynarodowym i popadając w coraz to większe trudności finansowe, co niewątpliwie odbiło się niekorzystnie na stanie finansów publicznych i obronności polskiego państwa.

⁴¹ F. Koneczny, *Zwierzchnictwo moralności...*, s. 18.

⁴² Tenże, *W sprawach ekonomicznych*, Komorów 2006, s. 10.

⁴³ Tamże, s. 70.

Bardzo duże problemy sprawiali naszemu państwu Krzyżacy. Sprowadzeni do Polski za czasów rozbitcia dzielnicowego, ciągle wzrastali militarnie w siłę i dopiero król Władysław Jagiełło zwyciężył ich tak przekonująco, że nie zdolali już nigdy odzyskać dawnego znaczenia.

Krzyżacy, już od chwili pojawienia się na ziemiach polskich, wcale nie zamierzali realizować swojej misji nawracania pogan. Zajmowali się głównie rabunkiem, którego dokonywali na pogańskich ludach zamieszkujących Prusy i Litwę. Konieczny pisał: „Z różańcami u pasa (należało to do ich ubioru) dopuszczali się świętokradztw po kościołach, zabierali obrazy, dzwony, a nawet robili skarbonki kościelne”⁴⁴. Uprawiając skuteczną propagandę wśród chrześcijańskich narodów zachodniej Europy, często wykorzystywali naiwność pobożnych ofiarodawców i zyskiwali ich wsparcie finansowe. Gorliwość Krzyżaków, jako obrońców i krzewicieli chrześcijaństwa, była więc tylko pozorowana, nie autentyczna. Konieczny pisał:

[...] nigdy swojego wojska na Litwie nie zostawili, nigdy tego kraju do swojego państwa nie przyłączali [...] Gdyby bowiem zajęli ostatni jeszcze w Europie kraj pogański - nie mieliby już z kim wojować! Zabrakłoby pogan! A wszak w imię walk z pogaństwem wspierała ich cała zachodnia Europa, dostarczając ciągle nowego rycerstwa i nowych bogactw. Przedstawiając się jako obrońcy przed pogańskimi najazdami, zyskali poparcie nieświadomych ludów zachodniej Europy i wyzyskiwali monarchów, wmawiając w nich, że gdyby nie oni, pogaństwo rzuciłoby się na chrześcijańskie państwa⁴⁵.

Nasz uczyony w wielu swych dziełach próbował znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego ten stosunkowo niewielki zakon stanowił dla naszego kraju śmiertelne zagrożenie i dlaczego doświadczeni w boju, odważni polscy rycerze nie zdolali szybko pokonać przeciwnika. Według niego na taki stan rzeczy złożył się szereg czynników. Jednym z nich był fakt, że Krzyżacy korzystali z najnowszych osiągnięć ówczesnej sztuki wojσκowej Europy, niejednokrotnie posługiwali się lepszym uzbrojeniem, a także budowali murowane zamki warowne według wzorów zachodnioeuropejskich (nasze grody były w większości drewniane, dlatego też łatwe do zdobycia i szybko ulegające zniszczeniu, np. w wyniku podpalenia). Ponadto, Krzyżacy poświęcali się prawie wyłącznie rzemiosłu wojennemu, ciągle doskonalić się w nim. Polskie wojsko natomiast składało się głównie z ziemian, którzy na co dzień uprawiali ziemię i tym zajęciem - a nie rozbojem - zarabiali na swoje utrzymanie. Wojna była dla Polaków źródłem nieszczęść - rycerze, zmuszeni do opuszczenia swoich domostw, zaprzestawali gospodarowania na roli, co negatywnie wpływało na sytuację ekonomiczną kraju i przyczyniało się do wzrostu biedy. Krzyżacy, rabując, zabijając i grabiąc, bogacili się kosztem narodów, które doświadczały agresji z ich strony. Pomimo, że Polacy znacznie przewyższali swych wrogów męstwem i niejednokrotnie zwyciężali bitwy, przegrywali często wojny, na których prowadzenie nie mieli wystarczających środków:

Kto miał skarb pełniejszy, mógł przeczekać klęskę i czekać, aż najmężniejszy nieprzyjaciel znuży się aż zabraknie mu ludzi, grodów i pieniędzy. Tak przeczekali

⁴⁴ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 61.

⁴⁵ Tenże, *Dzieje Śląska...*, s. 184.

Krzyżacy klęskę pod Płowcami i zabrali Kujawy⁴⁶.

Jak już wspomniano, z Krzyżakami skutecznie rozprawił się dopiero król Władysław Jagiełło, który zwyciężył ich wojska w wielkiej bitwie w 1410 roku i tym samym powstrzymał na dłuższy czas ekspansję na wschód nie tylko samego zakonu, ale również w ogóle niemiecką. Jak stwierdził nasz uczonec:

[...] miało zwycięstwo grunwaldzkie ogromne znaczenie moralne przez to, iż pokazało, że można zwyciężyć Krzyżaków, którzy dotychczas uchodzili za niezwyciężonych. Bitwa ta stanowiła przesilenie. Od tego czasu Zakon słabł coraz bardziej, wpływy niemieckie cofały się, a przewodnim państwem Europy wschodniej stawała się Polska połączona z Litwą⁴⁷.

Król Władysław był władcą szlachetnym i dzielnym. Świadczy o tym chociażby to, w jaki sposób dokonał on chrystianizacji Litwy. Koneczny pisał o tym fakcie następująco:

[...] nowy król Władysław [...] wybrał się na Letuwę, ażeby w tej części Litwy zaprowadzić chrześcijaństwo. Nie było w tym żadnych trudności, skoro chrzest odbywał się bez szczerku mieczów, a tylko wśród słów modlitwy i błogosławieństw. Niegdyś przy nawracaniu Polski nie przelała się ani kropla krwi, a teraz powtórzyło się to samo tam, gdzie światło Ewangelii nieśli Polacy. Tak każę nauka Chrystusa⁴⁸.

Mimo, że w pewnym momencie dziejów Ruś Moskiewska pojawiła się na arenie międzynarodowej jako odrębne, niepodległe i niezależne od Mongołów państwo, cywilizacyjne wpływy mongolskie pozostały, wywierając na tamtejszych mieszkańcach głębokie, niezatarte piętno⁴⁹. Przede wszystkim Moskwa zawsze hołdowała militarystyce, a przewagę nad innymi państwami zyskiwała nie dzięki kulturowej dominacji, lecz podbojom i grabieżom⁵⁰. Stąd też turańska metoda ustroju życia zbiorowego na stałe zagościła na Moskiewszczyźnie⁵¹. A czymże się ona charakteryzowała? Otóż, jak pisał nasz uczonec:

W turańskiej organizacji społecznej całe społeczeństwo jest obozem, a wojna uważana jest za najgodniejszy sposób zarobkowania. Wojna żywi Turańczyka, a ludy turańskie są ubogie lub bogate stosownie do osiągniętego doskonalenia organizacji militarnej, która pozwala żyć cudzym kosztem⁵².

⁴⁶ Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 132.

⁴⁷ Tenże, *Święci w dziejach narodu polskiego...*, s. 209.

⁴⁸ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 89.

⁴⁹ Jak stwierdzał nasz uczonec, po najeździe mongolskim na Ruś Moskiewską ich wpływ na mentalność jej mieszkańców pozostawił niezatarte, szkodliwe piętno do tego stopnia, że „w krwi i w charakterze moskiewskim zostało dużo dzikich pierwiastków mongolskich” (F. Koneczny, *Dzieje Śląska...*, s. 107).

⁵⁰ F. Koneczny, *Dzieje Rosji*, t. 1, Warszawa 2003, s. 383-418.

⁵¹ Tenże, *O ład w historii*, Warszawa – Struga 1991, s. 57

⁵² Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 349.

Nie dziwi więc fakt, że carowie rosyjscy za wszelką cenę starali się poszerzyć swój stan posiadania kosztem Polski, prowadząc z nią liczne wojny. Wszak to właśnie podbój był – w świetle ich sposobu rozumowania – źródłem potęgi Rosji i jej mieszkańców. Polska natomiast, jako kraj opierający swoją egzystencję na pracy całego społeczeństwa i wszystkich jego stanów, stała się dla Moskwy szczególnym przedmiotem „zainteresowania”.

Koneczny dokonał oceny także innych dynastii królewskich panujących w Rzeczypospolitej. Ich wartość oceniał z punktu widzenia polskich interesów narodowych. Jeśli chodzi np. o Wazów, to miał do nich stosunek bardzo zróżnicowany, ale na pewno nie był on tak pozytywny, jak w przypadku Piastów i Jagiellonów.

W czasach Zygmunta III Wazy, ocenianych przez naszego uczonego dosyć krytycznie, Polska mogła poszczycić się wieloma wybitnymi postaciami. Byli to głównie wojskowi, którzy odznaczyli się szczególną odwagą w walce z wrogami ojczyzny, często składając w jej obronie nawet ofiarę swojego życia. Według opinii Konecznego taką osobą był niewątpliwie poległy w walce z Turkami hetman Stefan Żółkiewski:

[...] jeden z największych mężów naszych dziejów, wielki wódz, a przy tym wielki zarazem człowiek, bo był to charakter czysty jak lza. Nie poznali się na nim współcześni, od których wiele musiał znosić przykrości, ale historia zapisuje jego imię wśród takich, przed którymi korzą się pokolenia⁵³.

Sam król był natomiast, w opinii Konecznego, osobą kontrowersyjną, i „wszystko co robił, czynił niezręcznie, używał środków niewłaściwych, i – co gorsza – nieuczciwych”⁵⁴. Był też człowiekiem nietolerancyjnym religijnie, co sprzeciwiało się polskiej mentalności oraz tradycji i przynosiło szkodę krajowi, ponieważ nie powinno nawracać się na wiarę katolicką siłą, lecz przemawiając do rozumu i serca błędzących oraz samemu dając dobry przykład. Tymczasem, jak pisał nasz uczoney:

Zygmunt III miał przewrotne zupełnie pojęcie o tych sprawach. Oburzał się że w Polsce nie wolno było prześladować za wiarę, zdawało mu się, że jest jego obowiązkiem wytepić protestantyzm w sposób sztuczny, podejściem lub przemocą. Sam gotów był osobiście do wszelkich poświęceń, gotów był narazić się na utratę tronu, byle tylko do tego celu się zbliżyć⁵⁵.

Po śmierci Zygmunta III w 1632 roku na tron wstąpił Władysław IV Waza. Działania tego króla krakowski uczoney oceniał raczej pozytywnie. Dostrzegał wiele korzystnych cech jego charakteru, które świadczyły m.in. o tym, że był dobrym chrześcijaninem, odważnie stawiającym czoło przeciwnikom wiary, a także człowiekiem bezinteresownym i mężnym:

Polska dostała monarchę rycerskiego, zaprawionego do obozowego życia od wczesnej młodości, który całe swe życie włożył w sprawę powszechną chrześcijańską, żeby Turków wypędzić z Europy i uwolnić od jarzma muzułmańskiego ludy bałkańskie⁵⁶.

⁵³ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 160.

⁵⁴ Tenże, *Dzieje Polski*, t. 2, s. 125.

⁵⁵ Tamże, s. 125.

⁵⁶ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 163.

Nie był jednakże Władysław IV dobrym politykiem. Jego – co prawda nie zawiniona, bo wynikająca z wrodzonych cech charakteru – krótkowzroczność i brak zdolności do uprawiania polityki międzynarodowej, sprawiły, że zmarnował szereg istotnych dla Polski szans, które pojawiły się w wyniku militarnych zwycięstw⁵⁷. Dlatego też, pisał nasz historyk, jego „*plany same były mądre, ale sposób wykonania nieroztropny*”⁵⁸.

W czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej duże problemy państwu polskiemu sprawiali kozacy. Dlatego też Kozacy ukraińscy stali się przedmiotem wielostronnej krytyki ze strony Konecznego. Uczony pisał, że dysponowali oni bardzo słabą kulturą osobistą, rekrutowali się niejednokrotnie zarówno spośród ludności polskiej, jak i ruskiej nastawionej opozycyjnie w stosunku do istniejącego w Rzeczypospolitej porządku prawnego i społecznego. Kozacy udawali się na tereny słabo zaludnionej Ukrainy i tam dokonywali licznych rabunków oraz gwałtów, żyjąc przy tym kosztem osiadłej ludności wiejskiej. Przywódcy kozaccy zawierali też liczne sojusze z wrogimi Polsce państwami, m. in. z Turcją i Moskwą, realizując ich imperialne plany, mające na celu m. in. oderwanie Ukrainy od Rzeczypospolitej⁵⁹. Nic więc dziwnego, że po wojnach kozackich z II połowy XVII wieku i po nieudanych próbach powołania do istnienia państwa ruskiego

kto nie musiał być Kozakiem, kto tylko mógł obejść się bez tego sposobu zarobkowania, porzucał szeregi kozackie, a pełen wstydu z powodu bezceństw, popełnianych w wojach kozackich, którym nadawał ton najgorszy motłoch, zacierał za sobą nawet ślady, że miał z tem kiedykolwiek coś wspólnego. Ci, którzy mieli stanowić szlachtę ruską, zaczęli tłumnie porzucać prawosławie a przechodzili nie na unię, lecz wprost na katolicyzm. Cała inteligencja ruska i cała warstwa szlachecka Podola, Wołynia i Ukrainy polszczyła się teraz dopiero tłumnie, pod koniec wojen kozackich, i skutkiem tych wojen, nie chcąc mieć nic wspólnego z ohydą mordy, rabunku i wszetecznictwa, chroniąc swe poczucie kulturalne pod skrzydła kultury polskiej. Odtąd i skutkiem tego prawosławie zostało «wiarą chłopską» na Ukrainie, przy ruskości został ten tylko, kto opuścić jej nie mógł, t. j. lud prosty⁶⁰.

Także Bohdan Chmielnicki odegrał, zdaniem Konecznego, bardzo negatywną rolę w dziejach nie tylko Polski, ale i Ukrainy. Według naszego uczonego niesłusznie uznaje się go za jednego z bohaterów narodowych tego kraju, ponieważ to przecież on „*poddając Ruś Moskwie, stał się tej narodowości zabójcą, a nie bohaterem*”⁶¹. Dlatego też każdy, kto pozna jego sposób działania, mentalność i styl życia – nawet jeśli jest Rusinem – nie uzna tego człowieka za osobę godną naśladowania.

Można stwierdzić, że ocena narodu ukraińskiego dokonana przez Konecznego była bardzo negatywna. Zwłaszcza szlachta ruska, stanowiąca średnią war-

⁵⁷ Tenże, *Dzieje Polski*, t. 2, s. 135–138.

⁵⁸ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 167.

⁵⁹ Tak było tuż przed powstaniem Chmielnickiego w 1648 roku, kiedy to na Ukrainie „pojawiły się setki wędrownych popów, agentów tureckich z rozdania patriarchy. Wmawiali w ciemnych Kozaków i w ciemny lud ruski, że Polacy zamierzają znieść zupełnie prawosławną wiarę, a cerkwie oddać jezuitom, a nawet Żydom, i rozmaite podobne brednie. Jak zawsze przy takich okazjach, nie brakło też obiecanych, że lud dostanie grunty za darmo skoro tylko bunt urządzi”. (F. Koneczny, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 171.)

⁶⁰ F. Koneczny, *Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów. Wydanie skrócone*, Komorów 1997, s. 145.

⁶¹ Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 431; zob. tenże, *Dzieje Polski*, t. 2, s. 143–144.

stwę tej społeczności, była – zdaniem naszego uczonego – zafana, wulgarna i chętnie dawała upust swym popędom, co skutkowało szerzeniem się wśród niej pijaństwa, skłonnością do okrucieństwa i zwyczajną ludzką ciemnotą. Według autora dzieła *Polskie logos a ethos* szlachta ta:

[...] nie umiała czytać ani pisać, a przez «wolności kozackie» rozumiała ... prawo nieograniczonego pędzenia wódki [...] Jednostki obdarzone pewnym rozpędem kulturowym należały do wyjątków. Ogół był ciemną masą, i ta przeraźliwa ciemnota sprawiła, że na nic [się zdały – przyp. R. P.] wszelkie formy obmyślane przez Polaków w imię zgody [z nimi – przyp. R. P.]⁶².

Zresztą, od czasów średniowiecznych Rusini nie wytworzyli ani sztuki, ani w ogóle znaczącej dla dziejów tego narodu kultury. Świadczy o tym chociażby nikły rozwój literatury pięknej w tym języku. Według Koniecznego, powszechnie wiadomo, że

język ruski był piśmiennym o wiele wcześniej od polskiego; pisano w nim od XI wieku począwszy, ale pośród pisarzy ruskich przez całe wieki znalazło się zaledwie kilku, którzy pisali nie dla celów praktycznego życia, lecz dla zamiłowania w języku i piśmiennictwie; także literatura ruska nie rozwinęła się, a przede wszystkim nie wydała ani jednego wybitnego poety. Naukowych dzieł w języku ruskim nie było zgoła żadnych⁶³.

Wpływy cywilizacji łacińskiej na wschodzie Rzeczypospolitej rozszerzały się – dzięki kulturze polskiej – stosunkowo szybko. Jednakże w naszej polityce wschodniej tamtego okresu popełniono też szereg błędów. Niewątpliwie należało do nich zawarcie unii brzeskiej, która zahamowała pokojową ekspansję Kościoła katolickiego wśród ludności ruskiej i spowodowała wzrost jej zainteresowania prawosławiem, wyznaniem wrogim łacińskiej mentalności⁶⁴. Jak pisał Konieczny:

[...] gdyby nie to chybione dzieło brzeskie, byłoby się stawiało we wschodnich prowincjach Rzplitej nadal kościoły, a wszystko, co z pośród wschodnich żywiołów etnograficznych wzniosłoby się cywilizacyjnie ponad przeciętność nieuctwa schizmy, lgnęłoby do Kościoła. Unia brzeska ocuciła prawosławie z senności, podniosła je pod każdym względem, a rozbudziwszy świadomość orientalnego pierwiastka w cerkwi, rozdmuchała na nowo nienawiść do „łaciństwa” w pożar nieugaszony⁶⁵.

Jednak to nie tylko prawosławie stało się na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej wyznaniem aż nadto ekspansywnym, ale i katolicy stracili wcześniejszy impet, a angażując się w sprawę unii, zaniedbali swoje obowiązki względem Kościoła łacińskiego. W związku z tym, wbrew oczekiwaniom wielu teologów:

[...] nigdy unia schizmy nie usunęła, lecz ostatecznie przyjęła się na Rusi polskiej i litewskiej. Stało się to tym sposobem, że szlachta polska fundowała tysiące cerkwi unickich i Polacy przyjmowali obrządek unicki, ażeby dostarczyć unii kapłanów;

⁶² Tenże, *Polskie logos a ethos...* s. 433.

⁶³ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 140.

⁶⁴ Tamże, s. 150-151.

⁶⁵ Tenże, *Polskie logos a ethos...*, s. 341.

często wyświęceni już księża łacińscy przechodzili na unię. Kościół łaciński już w XVIII w. niedomagał u nas na brak kapłanów, a parafie polskie stały się najobszerniejszymi w całej Europie. [...] poświęcając się dla utrzymania unii, wyrządziliśmy szkody katolicyzmowi łacińskiemu na ziemiach polskich⁶⁶.

Tak więc na wschodzie rozwój cywilizacji łacińskiej oraz wiary katolickiej napotkał istotną przeszkodę. Doszło do zetknięcia z chrześcijaństwem wschodnim, obcym mentalności człowieka Zachodu – szanującego wolność jednostki, podmiotowość i autonomiczność każdej osoby, tolerancyjnego w stosunku do ludzi hołdujących innym normom i zasadom życia społecznego, ale konsekwentnie wcielającego w życie indywidualne oraz społeczne normy dekalogu, oparte na miłości bliźniego. Rozwój chrześcijaństwa wschodniego spowodował przenikanie do wschodniej słowiańszczyzny bizantyńskiej metody ustroju życia zbiorowego, hamującej rozwój społeczny i uzależniającej władzę duchowną od świeckiej. W Bizancjum zaś:

[...] życzyli sobie zerwania [tj. oderwania się od kościoła zachodniego – przyp. R. P.] cesarze greccy, czyli bizantyjscy, którzy z dawnych czasów zwykli byli nie tylko rządzić Kościołem, ale wtrącać się nawet w sprawy dogmatów, tj. samej nauki wiary i stanowili samowolnie o tem, w co poddani ich mają wierzyć. [...] Oderwany od Rzymu Kościół wschodni, czyli bizantyjski lub grecki, nie ma też od r. 1054 niczego nowego [...] Wszelka nowość jest tam uważana za obrazę religii; nawet obrazy swe święte malują ciągle tak samo, jak przed wiekami [...] Kościół był tam zawsze zaawisły od władzy świeckiej i walki o prawo nawet nie próbował, wyrobiło się też w społeczeństwie przekonanie, że władza państwowa musi być nieograniczona⁶⁷.

Nie dziwi więc fakt, że prawosławna Rosja, wtedy, gdy tylko nadarzyła się ku temu okazja, zaczęła likwidować unickie cerkwie, zaprowadzając wszędzie wygodną dla siebie i uległą wobec władzy wiarę, której duchowni spełniali wszystkie rozkazy i polecenia. Koneczny opisuje działania Rosjan, podjęte tuż po zajęciu ziem polskich w wyniku pierwszego rozbioru:

[...] pierwszym aktem rządów rosyjskich w nowym zaborze było znowu prześladowanie unitów. Zniesiono już wszystkie biskupstwa unickie, prócz połockiego, kasowano klasztory bazylikańskie, a ilość parafii unickich zredukowano w ciągu jednego roku z 5000 do 200! W latach 1772 – 1796 stracili unicy ogółem 9316 parafii i 145 klasztorów⁶⁸.

W późniejszych latach stosunek władz rosyjskich do unii był równie negatywny. Zaborcy za wszelką cenę chcieli bowiem podporządkować sobie religię, wykorzystując ją do własnych, despotycznych celów. Unicy, jako przynajmniej potencjalni przeciwnicy takich zamierzeń, stawali się w związku z tym naturalnymi wrogami carskiego systemu. Koneczny, w wielu miejscach swych dzieł, obrazowo przedstawiał tragiczne losy „nawracanych” na prawosławie unickich wiernych. Oto jeden z przykładów:

⁶⁶ Tenże, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Warszawa – Komorów 2001, s. 220.

⁶⁷ Tenże, *Dzieje Polski*, t. 1, s. 58.

⁶⁸ Tenże, *Dzieje Rosji od najdawniejszych...*, s. 211.

Nieraz żołnierze bili ludzi do żywego mięsa, a obok stał pop schizmatycki z hostią lub łyżką wina z kielicha mszalnego (bo w obrzędzie wschodnim komunikują się pod obiema postaciami), czekając, aż bity zacznie krzyczeć; wtenczas do otwartych od krzyku ust wkładano mu hostię lub wlewano wino mszalne. Niczym więc dla tych popów nie było znieważenie Najświętszego Sakramentu, skoro chodziło o politykę rządową⁶⁹.

Warto jeszcze wspomnieć o tym, jak Konieczny oceniał wielkiego dowódcę spod Wiednia z 1683 roku – Jana III Sobieskiego. Otóż, jak twierdził uczoney, był on człowiekiem o dużej kulturze osobistej, ale przede wszystkim dobrym i odważnym strategiem oraz wojskowym. To on był głównym architektem zwycięstwa wiedeńskiego, które zdecydowało o tym, że Europa nie znalazła się pod panowaniem tureckim, a islam nie stał się w niej wyznaniem dominującym. Dokładna analiza przebiegu kampanii wiedeńskiej może natomiast uświadomić nam to, jak nieporadni i nieprzygotowani byli do niej Niemcy. Zauważyć można, że partykularne interesy i zadawniona wrogość wobec Polaków przeważały wówczas w ich świadomości nad koniecznością obrony własnej ziemi. Z tego też powodu, jak pisał autor *Dziejów Polski*,

[...] pomiędzy Niemcami dużo było nieporządku i niezaradności. Na wojska ich trzeba było czekać, a nawet żywność nie była należycie przygotowana i sam król czasem musiał zagryzać suchym chlebem⁷⁰.

Okres panowania Jana III Sobieskiego był dla naszego kraju czasem względnej stabilizacji i spokoju, chociaż państwo toczyło wówczas wojny i ponosiło niemałe koszty z nimi związane. Za panowania wspomnianego władcy wzrosło znaczenie wiary katolickiej w Polsce, natomiast wyznania protestanckie traciły swoich zwolenników. Doświadczenia minionych czasów uświadomiły bowiem wielu ludziom, że tylko dobry katolik może być jednocześnie dobrym polskim patriotą. Wielu różnowierców (protestantów i prawosławnych) wstydziło się także tego, że ich współwyznawcy – a często byli to ich ojcowie albo bliscy kuzyni – przyłączyli się do wrogów Rzeczypospolitej, np. opowiadając się za najeźdźcami w okresie potopu szwedzkiego. Nawracali się więc i stawali się katolikami.

Czasy saskie były dla Polski okresem upadku kultury, moralności, gospodarki, ale też i sposobu prowadzenia polityki. Zasadniczo przegotowały więc grunt pod utratę niepodległości przez nasz kraj pod koniec XVIII stulecia. Zwłaszcza panowanie Augusta II stało się źródłem narodowych nieszczęść. Władca ten bowiem był „pozbawiony wszelkiego poczucia moralnego, a względem Polski nie poczuwał się do żadnych obowiązków i chodziło mu wyłącznie tylko o wzmoczenie potęgi dynastycznej własnego domu kosztem Polski”⁷¹. August II pragnął rządzić w Rzeczypospolitej przy pomocy saskiego wojska, deptał wszelkie ustawy i nie dbał nawet o pozory bycia dobrym władcą. Większy szacunek i poważanie okazywał saskiemu oficerowi, niż polskiemu wojewodzie czy kasztelanowi. Podobną strategię rządzenia przyjął August III – osoba, której w ogóle nie zależało na dobru kraju, którego

⁶⁹ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 299.

⁷⁰ Tamże, s. 202.

⁷¹ Tamże, s. 206.

został królem. Był to człowiek tak ostentacyjnie przejawiający swoją niechęć do Polski, że rzadko w niej nawet przebywał (mieszkał głównie w Dreźnie).

Ostatni król Polski, Stanisław August Poniatowski, chociaż nie był człowiekiem całkowicie zdeprawowanym, to nie posiadał predyspozycji do pełnienia funkcji głowy państwa. Było to tym bardziej istotne, że za czasów jego panowania Rzeczpospolita, aby przetrwać na arenie politycznej jako niepodległe państwo, musiała dokonać szeregu reform pozwalających na właściwe funkcjonowanie. Kandydaturę Stanisława Augusta popierały zwłaszcza mocarstwa sąsiednie, którym zależało na rozbiorach Polski. Osłabienie naszego kraju, przed dokonaniem tego aktu, było więc dla nich bardzo korzystne. Dlatego też, jak pisał z ironią nasz historyk, caryca Katarzyna II

chętnie uznała kandydaturę Poniatowskiego do korony. Znała dobrze jego chwiejność, słaby charakter i zupełny brak zdolności na króla. Zresztą był to człowiek bardzo światły i wiedzący doskonale, czego państwu potrzeba, lecz zgola nie umiający tego robić. Byłby z niego doskonały bibliotekarz, dyrektor jakiegoś muzeum, protektor sztuk i owszem, lecz żadną miarą nie nadawał się na króla. Miał przy tym niewielkie poczucie godności osobistej, a cóż dopiero mówić o majestacie monarchym!⁷².

Po rozbiorach Polski nasze ziemie znalazły się w granicach trzech państw zaborczych. Naród doznawał licznych prześladowań, chociaż na przestrzeni ponad stu lat od czasu całkowitej utraty niepodległości zmieniały się warunki jego egzystowania i pracy. Już od początku rozbiorów rozwój kultury polskiej w zaborze rosyjskim był utrudniony. Rosja konsekwentnie bowiem hołdowała cywilizacji bizantyńsko-turańskiej, a wynikające z niej metody ustroju życia zbiorowego nie dawały możliwości swobodnego rozwoju mieszkańcom imperium. Z tego też powodu „pod rosyjskim prawem każde pokolenie następne stawało się coraz ciemniejszym podobnie jak cały naród rosyjski, z [...] wyjątkami szczupłej nader warstwy wykształconej, pogrążał się w coraz większej ciemności”⁷³.

Najbardziej spośród wszystkich warstw ludności ucierpiał lud wiejski. Wszystkie bowiem reformy wprowadzone przez Konstytucję 3 Maja, a także zmiany, mające poprawić położenie ludu, proponowane przez stronnictwa reformatorów na Sejmie Czteroletnim, nie mogły wejść w życie. Pańszczyzna, od której – ze względu na jej nieopłacalność – wiele państw europejskich zaczęło wkrótce odchodzić, na nowo została wprowadzana, a poddaństwo ludu, mające niewolniczy charakter, uniemożliwiała rozwój gospodarczy wsi i obniżalo poziom jego kulturowego rozwoju⁷⁴. Pod koniec XVIII doszło – jak wiadomo – do powstania narodowego, na czele którego stanął Tadeusz Kościuszko. Znał on realia polskiej wsi i dążył do polepszenia doli chłopu, który według jego planów w przyszłej, niepodległej Polsce miał odgrywać znaczącą rolę. Jednakże ten dzielny, a przy tym rozważny i kierujący się realizmem człowiek przegrał wojnę z dobrze uzbrojonymi, mającymi przewagę liczebną wojskami rosyjskimi. Jego zamierzenia nie mogły więc zostać zrealizowane.

⁷² Tamże, s. 216.

⁷³ Tamże, s. 266.

⁷⁴ Tamże, s. 265.

Także w Austrii aż do 1866, a więc do czasów, gdy Galicja uzyskała względną autonomię, warunki życia Polaków były utrudnione, a germanizacja ludności, zwłaszcza poprzez szkolnictwo i urzędy, była niekiedy bardziej drastyczna, niż w Prusach. Zdarzało się bowiem, że za czytanie książek polskich usuwano nawet dzieci ze szkół. „Przeznaczono Galicję na ciemnotę i nędzę, a przy tym starano ją zniemczyć” – pisał Konieczny⁷⁵. Zubożały miasta, w których liczba ludności w porównaniu z całością populacji zamieszkującej Galicję spadała. Rząd w Wiedniu, chociaż w II połowie XIX stulecia umożliwił spontaniczny rozwój polskiej kultury w zaborze austriackim, poprzez dyskryminacyjną politykę gospodarczą doprowadził do jego ekonomicznego zacofania i przysłowiowej „galicyjskiej nędzy”⁷⁶. Przeludnienie wsi spowodowało natomiast, że „nigdzie w całej Europie nie żyło tylu ludzi na jednej mor-dze ziemi, jak w Galicji, która jest najuboższą prowincją polską”⁷⁷.

Autor *Dziejów Polski* w różny sposób odnosił się do powstań narodowych przeciwko zaborcom. Oceniał je w zależności od tego, na ile miały one szanse powodzenia, kto nimi kierował i czy godziwe były cele oraz środki stosowane przez przywódców tychże zrywów. Obok insurekcji kościuszkowskiej najwyżej – jak się wydaje – uczony ocenił powstanie listopadowe 1830 roku⁷⁸. Powstanie styczniowe z 1863 i 1864 roku uznawał za inicjatywę poronioną, bowiem wszczynano je „nie mając wojska, bez broni, bez planu, bez oficerów, bez pieniędzy. O tym zaczęto myśleć dopiero potem, już podczas powstania”⁷⁹. Dlatego też nie dziwi to, że nazwał je „tylko ruchawką. Każda okolica walczyła z osobna, na własną rękę”⁸⁰.

W czasie rozbiorów nie zabrakło w narodzie polskim osób wybitnych, którzy swój wyjątkowy talent (np. literacki lub artystyczny), zdolności organizatorskie, wolny czas, a często też i zgromadzony przez pokolenia majątek poświęcali Ojczyźnie. Żywili oni nadzieję, że ich wysiłek nie zostanie zmarnowany oraz oczekiwali, że również inni ludzie, pragnący wyzwolić naród polski z pęt niewoli narzuconych przez obce mocarstwa godziwymi moralnie metodami, chętnie do nich dołączą. Do osób tego pokroju należał m.in. Adam Mickiewicz, któremu Konieczny poświęcił osobną rozprawę *Życie i zasługi Adama Mickiewicza*, wydaną po raz pierwszy w 1898 roku w Krakowie. Pisał w niej m.in.:

Dzieła Mickiewicza są [...] najpotężniejszą bronią wobec naszych wrogów, one są dzisiaj narodową arką przymierza. Wielkie to dla polski szczęście, że zaraz po rozbiorach przyszedł na świat największy jej poeta, który za swej młodości miała jeszcze we własnej rodzinie i w rodzinnej swej okolicy niezgaszoną tradycję czysto polską, którą ujął w swe dzieła i w najwznioślejszej poezji przekazał wszystkim następnym pokoleniom w formie pięknej, nigdy nie więdnącej. Istna łaska Opatrzności, że zaraz pierwsze pokolenie w niewoli zrodzone wydało z pośród siebie Mickiewicza⁸¹.

⁷⁵ Tamże, s. 267.

⁷⁶ Tenże, *Polskie logos a ethos...* s. 133 – 134.

⁷⁷ Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 304.

⁷⁸ Miał F. Konieczny pewne zastrzeżenia co do ustalenia przez spiskowców samego terminu wybuchu powstania (wybuchło ono, jego zdaniem, przedwcześnie, i nie było należyście przygotowane), oraz co do talentu organizacyjnego jego dowódców wojskowych. Zob. F. Konieczny, *Polskie logos a ethos...*, s. 408.

⁷⁹ F. Konieczny, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 291

⁸⁰ Tamże, s. 292.

⁸¹ Tenże, *Życie i zasługi Adama Mickiewicza*, Komorów 2009, s. 14.

Koneczny uważał, że pomimo iż w polskiej historii było wiele wydarzeń negatywnych i złych, za których konsekwencje sami jesteśmy odpowiedzialni, to refleksja nad dziejami naszego narodu może nas jednak skłaniać do optymizmu. Nasz kraj waleśnie przyczyniał się do obrony tych wartości, które dla wszystkich narodów chrześcijańskiej, zachodniej Europy miały duże znaczenie. Uczony pisał:

W historii polskiej były błędy, lecz nie było nikczemności. Polak nie potrzebował się wstydzić swego narodu i swej historii; także nie przestał miłować Ojczyzny i pracować dla Niej. Dzięki temu rozwój narodu polskiego nie przerwał się ani po utracie państwa, i historia polska nie skończyła się bynajmniej na rozbiorach⁸².

Refleksje nad historią Polski dokonywane w syntezach historycznych Feliksa Konecznego są bardzo wszechstronne i wymagają – jak się wydaje – równie wszechstronnych opracowań i badań. Należałoby np. uwzględnić tło historyczne sporów dotyczących oceny określonych postaci i faktów, które prowadzili historycy polscy współcześni naszemu badaczowi. Jednak już samo zapoznanie się z opisem dziejów dokonanym przez krakowskiego uczonego jest niewątpliwie uczcą intelektualną, do której każdego, a zwłaszcza młodego czytelnika, warto zachęcać.

⁸² Tenże, *Dzieje Polski opowiedziane...*, s. 237.

Резюме

Ришард Поляк

История Польши в плане Феликса Конечного на основе его исторических синтезов

Целей этой работы является представление наиболее важных идеи и самых интересных результатов исследований Феликса Конечного о польской истории. Конечный был краковским историком, философом истории, теоретиком цивилизации, журналистом и критиком театральном. Как отмечает автор, более широко известные в первую очередь его взгляды историософские. А между тем, он также был автором многих исторических синтезов, среди которых можно упомянуть, в частности, *Dzieje Polski* (два тома), *Dzieje Śląska*, *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży*, *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski* многих других. Автор подчеркивает богатство исторического синтеза Конечного и заявляет, что они стоят еще многих исследований и изучения.

Streszczenie

Ryszard Polak

Polish history in recognition Felix Koneczny on the basis of his historical synthesis

The purpose of this paper is to present the most important ideas and interesting insights Felix Koneczny about Polish history. Koneczny was Krakow historian, philosopher of history, civilization theorist, journalist and theater critic. As the author notes, more widely known are primarily the views historiosophical scholar.

Meanwhile, he was also the author of many historical syntheses, among which may be mentioned, among others: *Dzieje Polski* (two volumes), *Dzieje Śląska*, *Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży*, *Polskie logos a ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski* and many others. The author highlight the richness of historical synthesis Koneczny and states that they are worth yet many studies and research.

